

(*Dalszy ciąg Wiadomości Polskich.*)

II.

ANGLIA.

27 Czerwca, 1855, Londyn.

. Jak zmiankowałem był przez poprzedni list, przybywszy tu, że nie zastałem ani jednego z ochotników zapisanego na listę, lubo od wielu otrzymałem zapytanie co do wyprawy. Dopiero gdy P. Jackowski otrzymał od Rządu fundusze zaczęli się podpisywać.

Sądziłem potrzebném umieścić artykuł w Dziennikach tej osnowy :

Kochani Rodacy,

Wezwany przez naczelnika naszego, Xięcia Czartoryskiego, do objęcia komendy nad Polakami w krótkce opuścić mającemi Anglią by się połączyć z szeregami Polskimi formującemi się na ziemi Tureckiej, niewahałem się rzucić służbę Sardyńską w której dotąd zostawałem, szczęśliwy że mogę na nowo połączyć się z dawnymi Kolegami i nowszą bracią. — Obowiązek nasz jest prosty i jasny : nie łamać sobie głowy nad zgłębieniem manowców dyplomatycznych. A przyjąć za pewne, że ci którzy nam dostarczają broui i środków potrzebnych do należenia z wrogiem naszej ziemi, są naszymi dobrodziejami. Gdy się szeregi nasze wzmożą, potrafimy dowieść że umiemy spełnić misję naszą świętą. Rodacy którzy by chcieli należeć do wyprawy niech się z głoszą do mnie natychmiast, albowiem lista zamkniętą będzie 4 Lipca.

Kapitan C. ORDON.

10, Duke Street, St-James's.

W parę dni po tém zawiadomieniu, zgłosiło się kilku z prowincyi, i codziennie nowi przybywają, — liczba już jest piędziesięciu, a jeszcze jedenastu niezapisało się, spodziewam się zatem mieć około siedemdziesięciu.

W skutku tego uwiadomienia, było kilka artykułów bardzo nam pożytecznych, szczególniej w *Examinerze*

Widziałem się z Lordem HARROWBY względem Dział i Dek, o co Xiąże porucił abym się upomniał. Widząc się wczoraj rano z Hrabią Harrowby, wręczyłem Mu listę rzeczy nam potrzebnych : Armat 12, z których sześć leutkich 6cio funtowych,

Część I.

N^o II.

z 12tą kiesionami, kuźnią, rozpustkami i kompletnym zaprzęgiem. Dek na konie 800. Sądziłem żądać dla artylerzystów 300sta palaszy i 300 rewolwerów, gdyż do 12stu dział potrzebować będziemy 300 ludzi.

Lord Harrowby dał mi dziś zrana list do Lorda PANMURE Ministra wojny, do którego zaraz idę, lecz Sekretarzowi wyłożyłem całą rzecz, prosząc o rychły rozkaz, gdyż chciałbym z sobą artylerją zabrać, by oną mieć pod swym okiem.

Ile razy zdarza mi się z tymi Panami mówić, którzy zdają się mocno nami interesować, staram się ich przekonywać o tworzenie Legii, o potrzebie lepszego obchodzenia się z dezterterami z wojska rossyjskiego w Krymie, by zachęcać tym innych i deorganizować armię nieprzyjacielską.

Dzienniki angielskie w ogóle lepiej zaczynają sądzić o wadze jaką mieć możemy w tej wojnie, o konieczności odbudowania Polski. Mowa Lorda Lyndhurst i artykuły w Times, Chronicle i t. d. tego dowodem. O ile mogę sądzić, zdaje mi się że w opinii tutejszego Kraju i Rządu, sprawa nasza lepiej jak kiedykolwiek stoi, oparta na podstawie silnej, *interesse*.

Okręt będzie gotowym na 4go Lipca, może się przeciągnie o parę dni, ale trzeba by na powyższą datę wszyscy byli w Londynie. Wypływa z *Demfort*, nazywa się *Victory*, bodajby to było szczęśliwą wróżbą dla Sprawy naszej. Byłem na nim z kolegami, widziałem wewnętrzne rozporządzenie, zdaje się że będzie wygodnym. Kapitan bardzo przyjacielski, na bliższe poznanie kazał postawić doskonałego wina Xeres, wychyliłiśmy kieliszki: 1° Za powodzenie *Aliantom*, 2° Zdrowie Królowej W. Brytanii, 3° Cesarza Francuzów, 4° Naszego Xięcia Naczelnika i Jego synów XX. Witolda i Władysława, 5° Wskrzeszenie Polski.

MEETING ZA POLSLĄ

Meeting w Wolverhamton.

W niebytności Majora który przybyć niezdolał, do krzesła zaproszono Pastora, wielobnego J. O. Dakeyne. Ten rzekł: z rzadkiem to jest zdarzeniem że obradom w rzeczach dotyczących się polityki, przewodniczy Duchowny. Sądzę jednak że przedmiot nad którym zastanawiać się mamy jest więcej narodowym i domowym jak politycznym. Zapewne człowiekowi od trzydziestu lat noszącemu sukienkę duchowną nie nader przystało brać udział w rzeczach politycznych; wszelako, człowiek stając się duchownym, nieprzestaje być obywatelem (oklaski), i niemniej jestem Anglikiem chociaż jestem Rektorem Świętego Piotra; a będąc anglikiem, dla czegoż bym nie miał myśleć, czuć i mówić jako anglik, i wyrażać myśli moje czucia i zdania, (oklaski). Sprawa Polski, jest wielką, narodową, europejską sprawą; i mocne mam przekonanie że przywrócenie Polski jedynie zapewnić może pokój w obecnej chwili i zapewnić go na przyszłość. Interesem jest równie Austrii jak Anglii położyć

tamę najazdom Rossii; a jeśli Prusom podobało odłączyć się od wspólnej sprawy, to dać im odprawę. (Oklaski).

Po nim zabrał głos P. ŻABA, hucznym przyjęty oklaskiem. Ten rozwijał, tak jak na innych zgromadzeniach, cały ciąg dziejów Polski. W ciągu mowy zbijał mniemanie, zakorzenione w Anglii, że powodem upadku Polski było rozdwojenie wszczęte niesnaskami religijnymi. Był to tylko pretext którego się chwyceno na obalenie Polski, tak samo jak i w kwestii wschodniej (oklaski). Innem mniemaniem było że niedole kraju przypisać należy szlachcie polskiej, którą rozumieją arystokracją taką jak angielska. Jest to błąd. Szlachta Polska była to zakon zasługi, wchodzili doń wszyscy którzy się odznaczały w służbie krajowej; tak że całe wsie były niekiedy uszlachcane za patriotyczne czyny. Każdy szlachcic polski był zarazem i wyborcą, tak że pod koniec XVIII wieku Polska sześć razy więcej miała wyborców, niż Francja, pod Ludwikiem-Filipem, z 36 milionami ludności. (Oklaski). Dalej, zbijał mniemanie jakoby wzięcie Sebastopola i innych twierdz morza Czarnego wystarczało do zawarcia pokoju jak należy. Traktat na takim tylko warunku oparty, byłby dowodem dla Polaków że niczego się niemają spodziewać po mocarstwach Zachoduich a wtedy Europa padłaby nieochybie w moc Rossii. (Słuchajcie słuchajcie). Rossia przyszła do przewagi dzisiejszej przez zabór Polski, przez odebrauie tylko Polski stracić go może (słuchajcie słuchajcie).

Pan KETTLE wnosil żeby podać peticie za Polską do Parlamentu. Dodawał, że anglicy niepowinni poprzestać na samem podaniu, ale powinni czuwać nad tokiem rzeczy w wojnie dzisiejszej, ażeby się temu podaniu stało zadość.

Popierał wniosek Pan WALKER i twierdził że Rząd Angielski powinien by znać lepiej ducha narodu angielskiego w rzeczy polskiej; że jawną była w przymierzu z Polską Anglia przedź by dopięła celu swego. Mówiąc zaś o Austrii rzekł że Austria przeciwiła się była użyciu Polaków w armii tureckiej, teraz zaś przystała aby dezterterów z wojska rossyjskiego sformować w oddział osobny pod dowództwem Xięcia Czartoryskiego, wynurzał tedy zdanie że Austria może opatrzy się i postrzeże, że « uczciwość jest najlepszą polityką, » i przyłoży rękę do podźwignienia Polski.

Pastor wielebny S. HUNTER w uosił adres do Xięcia Czartoryskiego jednomyślnie przyjęty.

Zakończono wotnjac podziękowanie panu Żabie i Prezydującemn.

ADRES

Mieszkańców Wolverhampton

DO

JEGO XIĄŻECI MOŚCI XIĘCIA CZARTORYSKIEGO

Jaśnie Oświecony Xiąże,

W tej chwili kiedy cała Enropa jakby w straszmem zawieszeniu, czeka na rozstrzygnięcie przeważnych wypadków, naturalną jest rzeczą że umysł wybiega naprzód

i zacieka się w przewidywanie losu jaki się gotuje dla ludzkości czy będzie pomyślny lub nie dla wolności. Jako Anglicy, niemożemy przypuścić na chwilę żeby wolność nie miała tryumfować. Dla nas walka dzisiejsza jest punktem wyjścia do nowej epoki mającej podnieść ludzkość do wyższych sfer życia. Zasada sprawiedliwości musi wejść w skład prawa rządzić mającego postępowaniem rodu ludzkiego. Przeto, pierwszym aktem co oznaczy dla świata zapanowanie sprawiedliwości, będzie przywrócenie Polski do dawniej niepodległości i pełności praw, których niedys używała. Im bardziej się stanowi Europy przypatrujemy, tém mocniejszém staje się w nas przekonanie, że Polska odbudowaną jest absolutną koniecznością dla dobra ludzkości. Miejmy nadzieję że bieg wypadków weźmie kierunek zgodny z gorącymi życzeniami naszymi. — Dziś łączy nas z Polską węzeł sympatii; ale niedługo, zamienić się może w węzeł czynnych stosunków i wymiany zobopólnych usług. W takim uczuciu i w takich oczekiwaniach, niech Wasza Xiążęca Mość przyjmie od nas powińszowanie pomyślnego składu okoliczności do odbudowania Polski i niech to współbraterskie czucie nasze zakomunikuje Rodakom swoim.

W imieniu Zgromadzenia

(Podpisano) : J. Osmond Dakeyne

Rektor u Świętego Pawła, Prezylujący.

ODPOWIEDŹ

XIĘCIA CZARTORYSKIEGO

Wielebny Panie, miałem zaszczyt otrzymać adres uchwalony na Zgromadzeniu publiczném mieszkańców Wolverhampton.

Błogiem byłoby dla Europy gdyby nadzieje które przewidujecie, wkrótce się ziściły. Tuszmy sobie że Opatrzność boska, której działanie tak widne za dni naszych dla oczów ludzkich, lubo nieraz dobrowolnie ślepych na nie, pozwoli nam dożyć do oglądania tej jutrzeńki nowej Epoki którą jako konieczny wynik dzisiejszej walki przepowiadacie, a w której, ponieważ sprawiedliwość ma być normą dla spraw ludzkich, odbudowanie Polski staje się najpierwszą potrzebą i najniezbędniejszą koniecznością.

I w rzeczy samėj, ponieważ zasadę sprawiedliwości w sposób najhaniebniejszy zgwałcono na Polsce, ponieważ walka dzisiejsza jest wyraźnem następstwem tego zgwałcenia, Europa niezdola dojść do sprawiedliwości nie poczynając od pierwszego szczebla który wiedzie do niej, niewracając na swoje miejsce jednego z kamieni węgielnych równowagi Europejskiej.

Cieszy nas i pokrzepia wiadomość o której nas adres zapewnia, że lud Angielski prawdami temi jest przejęty. Rodacy moi przyjmą tę wieść wdzięcznem i dziękczynnem sercem, a dla Ciebie Wielebny Panie, któryś się ujął w krzesło za prawem

jakie służy osobom Twego stanu brać udział w świętej sprawie sprawiedliwości, a przeto w sprawie pokrzywdzonej Polski, czuć będą szczególne zobowiązanie.

Mam zaszczyt być i t. d.

(podpisano): A. CZARTORYSKI.

W poprzedostatnim numerze naszego pisma wspomnieliśmy o Dziele historyczno-statystyczném P. Kubalskiego. Dzisiaj ogłaszamy tytuł jego w całości, dodając razem w tłómaczeniu skróconém wyciągi z pism peryodycznych francuzkich, które o tej pracy naszego rodaka uczyniły wzmiankę.

Tableau de l'Europe orientale, ou Recherches historiques et statistiques sur les Peuples d'origine Slave, Magyare et Roumaine, par N. E. Kubalski, ancien fonctionnaire public en Pologne. Nouvelle Edition, augmentée d'un appendice contenant les derniers documents sur la question d'Orient, avec une carte coloriée, comprenant le Théâtre de la guerre actuelle. Un beau Volume in 8° imprimé avec soin.

Cena egzemplarza 6 franków.

Nabyć można to Dzieło w Biurze Redakcyi, rue des Deux-Ponts (île St-Louis) 14, i w xiegarni polskiej, rue de Seine, 20. Również, sprzedaje się tam oddzielnie mapa przedstawiająca teatr dzisiejszej wojny, po 60 centymów za egzemplarz kolorowany, a po 40 cent. niekolorowany.

(Wyciągi z dzienników francuzkich.)

— *Journal des Débats* z dnia 6 Sierpnia 1853 r.

Dzieło P. Kubalskiego jest ważne, uczzone, dokładne. Nigdzie jeszcze nieznaleźliśmy wiadomości liczniejszych, obszerniejszych i zwężlejszych, o ludach i plemionach Europy wschodniej, która burzy się i porusza w celu otrzymania swego porządku politycznego i towarzyskiego. Autor daje wprowadzić tylko szczegóły i cyfry, lecz tak jedne jak drugie są równie szacowne. (Następuje wyliczenie przedmiotów.) Oto jest, co P. Kubalski daje poznać z dokładnością, a co zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach, czyni jego dzieło użyteczném i interesowném.

Saint-Marc Girardin.

Bibliographie Catholique z miesiąca Stycznia 1854 r.

W chwili kiedy uwaga wszystkich zwróconą jest ku Wschodowi, gdzie się może rozstrzygnąć przeznaczenia dzisiejszej Europy, dzieło P. Kubalskiego przedstawia interes rzeczywisty. Autor zbadawszy dokumenta autentyczne i zasięgnąwszy wiadomości w innych wiarogodnych źródłach, po długich i sumiennych poszukiwaniach, opisuje stan teraźniejszy ludów między Uralem, Alpami i morzem Bałtyckim. Ludy

te są jeszcze mało znane, albo mylaie ocenione, z powodu że muszą znosić oddawna panowanie obce i że utraciwszy swój byt samodzielny, dają się widzieć tylko pod zastoną Niemców, Moskali lub Turków, którzy je podbili. Jednakowoż liczą one blisko sto milionów dusz, czyli więcej, niż dwie piąte części ludności europejskiej.

P. Kułalski nie miał na widoku samej tylko ciekawości i uczonności, ale pragnął także przyłożyć się do uspokojenia burzliwości, jakimi Europa na stałym lądzie miotana jest przeszło od wieku. Zdaniem jego, burzliwość ta, pochodząca z tąd: że równowaga polityczna i terytoryalna w Europie jest mocno nadwerężoną, nie wprzód ustanie aż po przywróceniu Narodowości njarzmionych. Wyznamy że w tém wszystkim mieści się okropne zagadnienie, którego rozwiązanie obejmują może wypadki zawisłe od Opatrzności.

Le Siècle z Miesiąca Lipca 1853 i Czerwca 1854.

Umieszczone w Dzienniku tym artykuły wspominają kilkokrotnie o Dziele naszego Rodaka jako obejmującym szacowne wiadomości i dokumenta.

NEKROLOG.

W końcu zeszłego miesiąca Maja, zszedł z tego świata, Józef Xiążę Giedroyć, Półkownik głównego Sztabu Cesarza Napoleona 1^o, officer Legii honorowej, kawaler krzyża polskiego *Virtuti Militari*. Zwłoki jego, po żałobnem nabożeństwie odbytem w Kościele Śgo Ferdynanda de Thernes (w obec znacznej liczby Polaków i Francuzów), złożone zostały na wieczny spoczynek między grobami polskimi w Montmorency. — Józef *Giedroyć* urodził się w Litwie 1787 r. d. 3go Grudnia. Potomek starożytnego domu, stale odznaczającego się patryotyzmem, był synem X. Romualda *Giedroyć*, gorliwego patryoty, wstawnego Jenerała w wojnie polskiej rewolucyjnej 1794 r. Idąc za przykładem Ojca, zaraz w pierwszej młodości po zwycięztwach Napoleona pod Jena i Friedlandem, poniósł usługi swoje powstającej Ojczyźnie, wstępując w roku 1807 w szeregi 1go Pułku gwardyi cesarsko-polskiej pod dowództwem Krasińskiego. W tym pułku służąc, zaszczytnie się odznaczył w wojnie hiszpańskiej, w której dwókrrotnie był rannym; a w wojnie z Austryą r. 1809 walczył pod Wagram i w innych bitwach gdzie pułk jego był czynnym. W r. 1811, z porucznika postąpił na Kapitana Adjutanta. Napoleon po wejściu do Wilna 1812 r. mianował go Adjutantem Komendantem swego głównego sztabu; (stopień ten odpowiadał wtedy prawie stopniowi Jenerała). Ojciec Józefa, Romuald, X. *Giedroyć* (a*) jako zasłużony weteran armii polskiej, blisko znany w Paryżu przez Napoleona za Dyrektoryatu, nim jeszcze został Konsulem, mianowany wtedy zosta

(a*) Romuald Xiążę Giedroyć, ojciec Józefa, Jenerał dywizyi wojska polskiego, zmarły w 1824 r.; walczył z Moskalami jeszcze za Konfederacyi Barskiej w stopniu Majora — i w bitwie pod Stołowiczami, (gdzie początkujący wtedy Szwadow odniósł zwycięstwo

przez niego Jenerałem organizatorem i Inspektorem nowych pułków polskich tworzących się w Litwie; Józef Giedroyć, licząc się zawsze w sztabie cesarskim, pozostał w pomocy Ojca w trudnym dziele organizacyi, a razem spełniał obowiązek Vice-dowódcy 17go pułku jazdy nowój. Kiedy wielka armija francuzka uległa pamiętnym klęskom i w smutnym odwrócie z Moskwy szczątki jej mniały nagle opuszczać Litwę, Józef Giedroyć z pułkiem swoim i kilką drobnemi oddziałami, cofał się przez Prussy ku Odrze pod głównym dowództwem Ojca swego. Po kilku utarczkach w tym długim odwrócie, szczupły ten oddział polsko-litewskiej jazdy napadnięty przez kilkakroć przewyższające siły Moskalów pod Zirkau w Prusiech, po bezskutecznym oporze rozproszony został. Józef Giedroyć odebrawszy jedenaście ran w obronie Ojca, z nim dostał się do niewoli: obaj zaprowadzeni byli do *Mezeny*, w lodowate strony Rossyi, nad brzeg morza białego w strony północnego bieguna.

nad Hetmanem Ogińskim), — ciężko został ranny: później miał udział w wojnie przeciw Moskwie w 1792 r., jako Vice Brygadyer kawalerji narodowej. W r. 1794, ze sławnym Jasińskim przygotował i zaczął powstanie na Żmudzi i Litwie: odniósł w ważne zwycięstwo pod *Sałatami* nad wojskiem moskiewskim, w skutek którego *Kościuszkę* udzielił mu stopień Jenerała Leytenanta, i ofiarował pierścień z napisem: « *Ojczyzna obywateli swemu*; » — chlubna, jedyna i rzadka wtedy ozdoba wojskowa; bo skromny Naczelnik Narodu, przejęty zasadami mistrza swego Wassyngtona, skąpy był w szafowaniu ozdobami i nagrodami wojskowemi, jak to w innych wojnach naszych miało miejsce. I nadto, oceniając poświęcenie się i mężstwo Giedroycia, *Kościuszkę* upoważnił go formować pułk *Sałackim* nazwany, dla pamiątki i uczczenia zwycięstwa. Przed kiwawym, barbarzyńskim szturmem Pragi, po klęsce pod *Kobyłką*, na radzie wojennej, on z Jasińskim usilnie nalegał na *Wawreckiego* naczelnika, aby nieczekać szturmowi w zbyt obszerne i słabo obsadzone okopach Pragi, ale wykonać śmiały napad w nocy na Suwarowa — ro złożonego na przestrzeni trzech mil w obec Pragi. Po poddaniu się Warszawy — i przed stanowczą dla Polski chwilą żałośnego rozwiązania Wojska pod Radoszycami, Romuś *Giedroyć* popierał śmiały zamiar Jenerała Dąbrowskiego mający na celu — zabranie i Króla do obozu i przedarcie się z resztą armii przez Niemcy do Francji. Czy ten bohaterowski byłby najchlubniejszą protestacyą przeciw ostatniemu rozbiorowi; ochroniłbyś od abego Króla od poniżającego kroku abdykacyi w Grodnie; a możeby ważną nawet za sobą pociągnął dla Polski skutki. Po upadku sprawy, Jenerał *Giedroyć* przybył do Paryża, upoważniony przez patriotów do działania w sprawie Narodu. Wtedy wszedł w bliskie stosunki z Jenerałem Bonaparte, o których ten, zostawszy Cesarzem, niezapomniał. — Szanował czerliwicy raczą przebaczyć autorowi, że pisząc biografią Syna, rozszerzył się nad życiem Ojca. Uczynił to naprzód dla tego, że życie ich obu jest ściśle w pewnych okresach związane z sobą; przytém, dzieje szlachetnej narodowej walki, która poprzedziła ostatni rozbiór Kraju, mało są znane nowemu pokoleniu; a w Narodzie ujarzmionym jakim jest nasz, trzeba w każdym pokoleniu odświeżać pocziwe zasługi dobrych Polaków i ważne chwile konającój Ojczyzny

(Przypisek autora i Nekrologu.)

Tam przez dwa lata w ciężkiej zostając niewoli, w kilka dopiero miesięcy po pierwszjej abdykacyi Napoleona wrócił do domu. Niechcąc wejść do nowego wojska tworzonego pod opieką Moskwy, udał się do Francyi i przybył tam właśnie w chwili wyładowania Cesarza z wyspy Elby. Obecny cudownemu i tryumfalnemu jego powrotowi do Paryża, poświęcił natychmiast swoje usługi, wchodząc w dawnym stopniu do głównego Sztabu. W krwawej bitwie pod Waterloo niehezpecznie ranny, zostawił na poboju między trupami, winien był ocalenie swoje jednemu z Pułkowników armii francuzkiej. Po ostateczném rozwiązaniu walecznej armii francuzkiej, Giedroyc wrócił do Polski i oddał się gospodarstwu wiejskiemu. Przy wstąpieniu na tron Cesarza Mikołaja, niechcąc mu wykonać przysięgi na wierność, został z tego powodu porwany i przez kilka miesięcy trzymany w ohydnyém więzieniu: uwolniony, odtąd pod stałym dozorem policyi zostawał. Po wybuchnieniu rewolucyi polskiej w Warszawie 1830 roku, Giedroyc jako znany patriota, uwięziony został w domu własnym i wywieziony na Syberyę nie pod swoim nazwiskiem, ale pod *Numerem*, wiadomym tylko samemu Rządowi, a to dla łatwiejszego zatracenia więźnia. We dwa dopiero lata po upadku powstania listopadowego, z trudnością wynalazł go brat jego, (Szambelan i urzędnik przy polskim Ministrze Stanu w Peterzbргу) i uzyskał dla niego w ołuość. Wróciwszy do Litwy, Giedroyc niechcąc dłużej żyć pod rządami ciemieżców, żądał pozwolenia wyjazdu do Francyi. *Mikołaj* kazał mu wydać pasport, ale z w wyraźnym warunkiem, aby już nigdy niewracał do Państwa jego. Giedroyc zgodził się na to wieczne wygnanie i obrał Francją za drugą Ojczyznę; znalazł w niej grób jak wielu innych Polaków gasnących powolną śmiercią w długiej tęsknocie za krajem, i w długiem, *dotąd* bezowocném oczekiwaniu lepszej przyszłości dla Polski.

FR. GRZYMAŁA.

Numer dzisiejszy rozpoczyna drugi rok wydawnictwa Pisma « *Wiadomości Polskie*, » które i nadal wychodzić będzie 3 razy w miesiącu, numerów półarkuszowych 36 w roku. Zawiadamiamy przeto naszych Szanownych Subskryptorów na których zalega jest opłata należności, za rok ubiegły, aby takowe złożyli bo, inaczej Administracya zaprzestanie im nadal rzeczzone pismo przysyłać. Oraz dajemy wiedzieć tu Ambonatorom którzy upominali się o 7 numer, że należy on do 6 numeru z daty 30 Maja w arkuszu.

Rodak Stanisław Kwieciński zechce się zgłosić do Administratora pisma, Boulevard Montparnasse 129 dla odebrania listu, jaki do niego z Anglii nadesłanym został.

SPROSTOWANIE.

W przedostatnim numerze naszego Pisma, w części IV. *Dotaddu do Wiadomości Polskie*, karta 41 wiersz 28 zamiast « Gimnazjum Polskie, » należy czytać: Gimnazjum Połockie. »

Na tejże stronie wiersz 32, zamiast « W. Podskarbi Litewski był za Rząd Patriotów. » czytać: « był ze Rządu Patriotów. »

W Pozapraszamy numerze IIII i IX. część IV, na stronicy 264 wiersz 11, zamiast « Swiadkiem » czytać: « Dowodem. »

Wszelkie zgłaszani a dotyczące się administracyi pisma, nie odbierania takowego, przysyłanie opłat i t. p. nny do Józefa Łopacińskiego, Boulevard Montparnasse, 129, à Paris. — Wszelkie zaś artykuły do zamieszczenia do Stanisława Leonarda Gajewskiego, rue des Deux-Ponts, 14, à Paris.

dnia 6 Lipca 1855.